Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 94 **Kraków, Środa dnia 5 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 k. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premium, za nadesłaniem 50 hal. na porto, trzy nader zajmujące powieści: 1) »Synowie Burzy«. — 2) »Mały Garnizon«. — 3) «W sępich szponach«.

Nowo przystępujący prenumeratorzy miesięczni otrzymają jako premium, za nadesłaniem 40 hal, na porto, dwie powieści: »Juan Mizeria» i »Protegowani Panny de Landrellec«, oraz początek wychodzącej obecnie powieści »Narzeczona Lotaryrgji«. Celem rychłego wysłania powyższego premium, prosimy o wczesne zgłaszanie się.

Przewlekłe prowizorjum.

Przesilenie węgierskie przedłuża się w nieskończoność i niema widoków, aby się prędko skończyło. Ta epoka przejściowa będzie także probierzem siły i zwartości stronnictw opozycyjnych. Już teraz jednak okazuje się, że koalicja opozycyjna nie jest ożywiona jednym duchem. W toku rokowań kompromisowych Kossuth został odosobnionym. Korona, jak wiadomo, proponowała odroczenie zarówno kredytów wojskowych, jak sprawy komendy węgierskiej na lat dwa. Kossuth gotów był przyjąć tę propozycję, tymczasem, nad wszelkie spodziewanie, nieprzejednanymi okazali się Banffy i Apponyi, którzy uchodzili dotąd za daleko umiarkowańszych, aniżeli przywódcy stronnictwa niezawisłości. Ale u tych polityków działa głównie obrażona osobista ambicja. Nie mogą oni przebaczyć monarsze, że w swoim czasie nie przyjął ich planów...

Na razie zatem niema wyjścia. Korona nie zgodzi się absolutnie na rozdział armji, opozycja nie chce odstąpić od tego warunku, — o utworzeniu nowego rządu niema zatem mowy, i całą korzyść z tego zamieszania odnosi Tisza, którego gabinet wydaje się dziś jedynie możliwym... W każdym razie jest to tylko prowizorjum, wiadomo jednak, że w Austrji zdarzają się prowizorja prawie wiekuiste. — Mniejsza jednak o to; czy utrzyma się Tisza, czy przyjdzie do steru Andrassy, Lukacs, albo nawet Kossuth — żaden z tych mężów stanu nie wynalazł takiej formułki politycznej, któraby pogodziła dualizm z samodzielnością Węgier. Zdaje się jednak, że jak są zawsze marzyciele czy szaleńcy, poszukujący kamienia filozoficznego, któryby ludzkość uszczęśliwił, — tak znajdą się zawsze pomysłowi politycy, którzy będą usiłowali przeciwieństwa austro-węgierskie wyrównać. Dopiero, gdy w ruchu machiny państwowej zaczną się objawiać niepokojące zjawiska, zapowiadające katastrofę, odpowiedzialni chirurdzy polityczni przystąpią do wykonania operacji rozdziału. Pytanie tylko, czy wówczas jeden z pacjentów nie będzie już zbyt osłabionym...

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Popi przeciw czynownikom. Nawet popi rosyjscy, dotychczas tak wierni sojusznicy czynowników, zaczynają się »buntować« i coraz ostrzej występują przeciw wszechwładnej biurokracji. Prawosławny biskup Dmitrij (z gub. chersońskiej) zamieścił w *Rus. Trud.* list, w którym oświadcza, »że Rosję może zbawić od spadających na nią nieszczęść, tylko wyswobodzenie Kościoła prawosławnego z pod wszechwładzy czynowników i biurokratów«. »Żaden prawosławny biskup — pisze dalej ów duchowny rosyjski — i nikt z pośród wyższego duchowieństwa naszego nie wątpi, że należy znieść zależność rosyjskiego Kościoła prawosławnego od czynowników«. Następnie autor listu stwierdza, że niższe duchowieństwo rosyjskie nie rozumie tego jednak i »że potrzeba jeszcze dużo pracy, aby je przekonać, że obecny zarząd Kościoła prawosławnego nie jest zgodny z cerkiewnymi kanonami«. Czas wielki rzeczywiście, by duchowieństwo rosyjskie zrozumiało wreszcie, że knut i Syberja, policja i żandarmi, nie mogą mieć nic wspólnego z religją.

Zaburzenia włościańskie. Jak donosi *Kraj*, cukrownia znanego miljonera Tereszczenki w gub. kijowskiej, zburzona podczas rozruchów chłopskich, zamieniona została w stos gruzów. Nie oszczędzono również pięknej osady fabrycznej, liczącej prawie 3 tysiące ludności. Spalono ją do szczętu. Ocalała tylko apteka fabryczna, szpital i trzy składy, skąd nie zdążyli chłopi zabrać cukru. Przybycie wojska ocaliło owe trzy składy. Po rozbiciu sklepu spożywczego, kilku chłopów weszło do jego piwnic i tak się tam uraczyło różnemi trunkami, że znaleźli śmierć w płomieniach, bo towarzysze zapomnieli o nich, i nie wiedząc, że w budynku są jeszcze ludzie, podpalili sklep. Administrator cukrowni był uprzedzony o napadzie i wywiózł w porę do Głuchowa kasę fabryczną. Wszyscy oficjaliści schronili się do miasta zawczasu.

Jak twierdzi *Now. Wremia*, na czele ruchu chłopskiego w niektórych miejscowościach stoją agitatorzy, noszący przezwiska: Stössl, Kuropatkin, Makarow, Skrydłow i t. d.

Otrucie 60 kobiet. O tajemniczem zatruciu się przy pracy 60 robotnic w fabryce wyrobów bawełnianych Kruschego i Endera w Pabjanicach (pod Łodzią), o czem donieśliśmy w telegramach, pisma warszawskie podają następujące szczegóły: Wykończalnia, gdzie zdarzył się wypadek, składa się z dwóch sal, w których pracowało 112 robotnic. W jednej z tych sal, gdzie znajdowało się 60 osób, około godz. 7-ej zrana nagle zachorowała jedna robotnica, która krzyknąwszy: »Niedobrze mi« — zemdlała. Podniesiono ją i wyprowadzono na dwór. W chwilę potem zasłabła druga, następnie kilka innych, wreszcie wszystkie zaczęły odczuwać drżenie rąk i nóg, zawroty głowy i t. p. objawy gwałtownego otrucia.

Z 60 chorych robotnic, 28 w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala miejscowego, resztę zaś z łagodniejszemi objawami odesłano do domów. Roboty w wykończalni natychmiast przerwano, a ją samą zamknięto. Przybyli na miejsce wypadku lekarze po zbadaniu lokalu i towarów nie mogli na razie powziąć stanowczej opinji o przyczynach katastrofy. W celu dokonania analizy lekarze zabrali kawałki towaru i wydzieliny chorych.

Zatrucie to wywołało niezwykłą sensację wśród miejscowych lekarzy i chemików.

Charakterystyczny rozkaz policmajstra. W rozkazie dziennym policmajster warszawski ogłasza co następuje: »Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło żydowi cudzoziemcowi, profesorowi uniwersytetu berlińskiego, Leopoldowi Casperowi przyjeżdżać na krótkie terminy do Cesarstwa w celu konsultacji z ciężko chorymi. Z tego powodu polecam komisarzom cyrkułowym, aby w razie przyjazdu do Warszawy owego żyda donosili mi o tem za pośrednictwem 3-go wydziału, z załączeniem paszportu narodowego Caspera«.

KORESPONDENCJA.

Dąbrowa 2 kwietnia.

Dojeżdżając do Dąbrowy, miałem sposobność zobaczyć kilku żołnierzy Polaków z bataljonu rezerwowego w 64-tym pułku piechoty, konsystującego w Kielcach. W nędznych szynelikach, czapkach i butach, ale miny dość wesołe. Z pozoru można ich było wziąć za żołnierzy z różnych pułków, bo każdy miał inne cyfry i litery na ramionach i czapkach. Intendenturze rosyjskiej na pewno brak pieniędzy na przyzwoitą odzież żołnierską, zdobywa więc ze starych lamusów różne łachy. «Nasz «rotny« — opowiadali ci żołnierze — zapewnia nas. Polaków, że my na wojnę nie pójdziemy. Co tam po was (prawi), kiedy wy, Polacy rzucacie karabiny wobec Japończyków lub nacieracie na nich nie bagnetami, lecz kolbami. Pozostaniecie więc w kraju do uśmierzenia buntów«. Władza wojskowa okłamuje więc polskiego żołnierza, aż miło. Podobno cały pułk bielski, złożony z samych Rosjan, konstytujący również w Kielcach ma lada dzień wyruszyć na plac boju.

Oryginalne wrażenie sprawia na peronie stacji w Dąbrowie siatka druciana z furtką wejściową i wyjściową. Po za nią spostrzegłem dwóch marnych żołnierzyków z karabinami. W poczekalni klasy III-ciej dwaj inni grali sobie najspokojniej w domino. Dopiero po kilku minutach na ulicy mieście odgadłem właściwe przeznaczenie tych rycerzy z karabinami. Oto ujrzałem w dorożce studenta warszawskiej politechniki i drugiego cywila, śmiejących się homerycznie z siedzącego przed nimi żołnierza z bagnetem. To ceremonja sprawdzenia miejsca zamieszkania i alibi podejrzanych podróżnych. Po Dąbrowie snują się tu i owdzie pojedynczo żołnierze, ale zbytecznie, gdyż w mieście spokojnie. Robotnicy nie mają żadnych strejków na myśli, wywalczyli sobie bowiem żądane podwyższenie płacy (15—18 prc.). W kopalni «Paryż« były w ostatnich czasach pewne niepokoje z powodu zatargów robotników z administracją fabryczną, mianowicie robotnicy chcieli ukarać kilku urzędników za pomocą wywiezienia tych panów w taczkach z obrębu zabudowań fabrycznych, lecz dyrektor p. Grabiński oparł się temu energicznie i zdołał zapobiedz sposponowaniu przedstawicieli świata urzędniczego. Od ubiegłego czwartku w kopalni panuje zupełny spokój. Ze strejku szkolnego skorzystała władza wojskowa, zajmując lokale szkół elementarnych na Redenie i w innych miejscach, — na pomieszczenie dla wojska. Wojsko konsystuje również w dwóch domach kopalni Reden. Szkoła sztygarów w Dąbrowie, podobnie jak i szkoła handlowa w Będzinie i gimnazjum w Sosnowcu, nie funkcjonują. Słowem wszystko po dawnemu. Rzecz nowa tylko stała się w Sosnowcu. Oto robotnicy przędzalni Dietla zażądali od właściciela, aby usunął urzędników Niemców, lecz fabrykant sam Niemiec nie zgodził się na te żądania i miał zamknąć fabrykę na przeciąg paru miesięcy.

Lem.

WOJNA.

Ile kosztowała dotychczas wojna?

Razswiet oblicza straty rosyjskie w ciągu 14 miesięcy wojny.

Przez ten czas, według danych urzędowych, zostało zabitych, ranionych i wziętych do niewoli:

nad Szaho	45.000 ludzi
w Porcie Artura i pod Kiaoczao	45.000 „

pod Liaojanem	25.000	„
„ Hejkontajem	13.000	„
„ Wafangou	4.000	„
na przełęczach	2.600	„
pod Tiurenczenem	2.400	„
„ Semuczenem	1.900	„
„ Daszicao	700	„
„ Sichsianem	360	„
„ Kajczou	240	„
w drobnych potyczkach i bitwach morskich	9.800	„
pod Sandepu	10.000	„

Do tego należy dołączyć straty pod Mukdenem, według przybliżonego obliczenia, wynoszące 175.000, oraz chorych i ewakuowanych z armji 94.839 ludzi.

Po zsumowaniu tych liczb okaże się, że w ciągu 14 miesięcy wojny, Rosja straciła **335.000** ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli i około 100.000 ludzi, ewakuowanych z powodu chorób. Obie te liczby wynoszą razem **450.000** ludzi.

To straty w ludziach.

W pieniądzach, według obliczeń *Kij. Otkl.*, straty są następujące:

Budowa koleji mandżurskiej 258 miljonów rubli.

Ochrona linji i wydatki dodatkowe 46 miljonów. rubli.

Straty z powodu ruchu bokserów 70 miljonów rb.

Urządzenia miasta i portu w Dalnym 20 milj. rb.

Urządzenie żeglugi morskiej na potrzeby koleji 11 milj. rubli.

Koszt urządzenia Portu Artura 500 miljonów rubli.

Razem **900 miljonów rubli.**

Prowadzenie wojny:

Pożyczki zewnętrzne 570 miljonów rb.

Stracone działa (1680) około 10,000.000 rb.

Skonfiskowane okręty z ładunkiem około 10,000.000 rb.

Wartość zniszczonej floty 160 milj. rb.

Razem 900 milj. rb.

W ten sposób, oprócz strat w ludziach, straty materjalne wynoszą około **1 miljarda 800 milj. rubli.**

Ostatnia pożyczka wewnętrzna zaokrągla tę liczbę **do dwóch miljardów.**

»A zatem — pisze *Razswiet* — 400.000 ludzi i 2 miljardy rubli poświęcono już na »interesy« Rosji na Dalekim Wschodzie. Czy te interesy wymagały takich ofiar od samego początku — powie to historja niedalekiej przyszłości. Ale czy wymagają one i teraz nowych ofiar — mogą to powiedzieć i współcześni: trzeba ich tylko zapytać...«

LISTY LWOWSKIE.

Ochrona życia i mienia.

Nowa kradzież z włamaniem się w samem śródmieściu.

Poszkodowany biegnie na inspekcję policyjną:

— Panie komisarzu, zrabowano mnie doszczętnie; na moje szczęście znam złodzieja, nazywa się *A*.

Komisarz urzędujący na inspekcji słucha z olimpijskim spokojem wynurzeń biedaka, a gdy ten skończył, rzuca od niechcenia:

— A gdzie ten *A* mieszka? (Autentyczne.)

Nic więc dziwnego, że na ten olbrzymi szereg kradzieży, jaki dzień w dzień notują pisma, zaledwie kilka bywa odkrytych; nic więc dziwnego, że ogół mieszkańców lwowskich uważa cały aparat policyjny za zupełnie niepotrzebny, jeżeli już nie za szkodliwy.

Złodzieje operują bezkarnie. Gdy powstanie bitka w dalszych dzielnicach, żołnierz policyjny okazuje swe oburzenie z powodu nieposzanowania prawa w ten sposób, że odwraca się do bijących tyłem i z pogardą się od nich oddala.

Wszak i zaraza »nożowców« spadła na nas. Łotrzyki przedmieściy pozazdrościli laurów nożowcom warszawskim i wprowadzili ten sport na bruk lwowski. Podobnie jak w Warszawie, tak samo i u nas, zbrodnie ich pozostają osłonięte wieczną tajemnicą. Policja nie może nigdy wpaść na trop grasującej szajki.

W czem złe tkwi?

W lichem wynagrodzeniu?

Nie! Wszak jeden ajent, a więc nawet nie urzędnik, ma parę kamienic, drugi i trzeci posiada także kilka pięknych realności; więc, jeżeli ci ludzie ze swych dochodów mogli układać tak piękny majątek, zapewne są zadowoleni ze swych posad, a zatem powinni dokładać wszelkich starań, by i publiczność była z nich zadowoloną.

Może w braku fachowych zdolności?

I to nie.

Wszak jeden z komisarzy został z powodu swego sprytu nazwany lwowskim »Lecoqu'iem«, jeden z ajentów uważany jest za znakomitość w swoim rodzaju.

Tajemnica nie do zbadania!

Ludzi zdolnych nie brak, a jednak ludzie ci, jakby zaczarowani, śledzą zawsze wprost w odwrotnych kierunkach, niżby należało. Zamknął dziesięciu niewinnych, zanim jeden winny wpadnie w ich ręce. Przepraszam, czasami, jakiś biedak, gdy porwie bułkę ze straganu, lub kawał mięsa z lady rzeźnika, z pewnością nie ujdzie karzącej ręki sprawiedliwości. Energiczny ajent *G*, czy *P*, w dwudziestu czterech godzinach wyłowi »niebezpiecznego rzezimieszka«!..

Lecz dość tych zarzutów. Wytknąwszy wady, pora nastała wspomnieć także i o zaletach.

Wszak, podobnie, jak nie ma zupełnie złego człowieka, tak samo i nie istnieje taka instytucja, któraby wykazywała same braki, a żadnej zalety.

I nasza policja nie jest pozbawioną dobrych stron.

Proszę oglądnąć zaszczytną wartę, z dwóch żołnierzy policyjnych złożoną, przed pomnikiem Gołuchowskiego, w ogrodzie pojezuickim.

Z jaką powagą, godnością, krążą około pomnika, bacząc, by go nikt nie ukradł.

Proszę zaglądnąć przed konsulat rosyjski, czy niemiecki. Wystarczy zatrzymać się na parę sekund przed kamienicą, którą ci dostojnicy zamieszkują, aby cię natychmiast otoczono ze wszystkich stron i poddano szczegółowemu badaniu, jakie uczucia żywisz względem »sprzymierzonych«, czy »zaprzyjaźnionych« mocarstw.

O! W tych, czy podobnych wypadkach nikt nie może, bez grubego minięcia się z prawdą, posądzić naszą straż bezpieczeństwa o brak energji, czy gnuśność.

Wówczas siła jej, sprężystość, występują w całej pełni...

Młodzież urządza jakiś pochód patrjotyczny. Następują śpiewy, mowy, wzywanie ze strony władzy do rozejścia się, a gdy temu wezwaniu nikt nie jest posłusznym, na dany znak rzuca się kilkudziesięciu uzbrojonych policjantów wraz z ajentami na szeregi studentów. Szable świszczą w powietrzu, boksery padają na głowy t u m u l t a n t ó w... i po kilku minutach spokój przywrócony!..

Wprawdzie na drugi dzień prasa wyraża swoje oburzenie, ale teraz występuje w całej pełni inna zaleta naszej policji...

Jej zdolność dyplomatyczna. Bieganiny po redakcjach, prośby, obietnice poprawy, sprostowania »mylnie przedstawionych faktów«, kuzyni i kuzynki winnych błagają redaktora, by nie był powodem winy ich krewnego, utrzymującego liczną rodzinę... i t. p.

Serce redaktora mięknie, oburzenie prasy maleje, zapowiedziane interpelacje w parlamencie nie dochodzą go skutku... po kilku dniach burzy nastaje znowu spokój, pogoda, cisza!...

z. c.

Z kół notarjalnych.

W *Słowie Polskiem* nr 112 z 7 marca 1905 r. w dziale drobnych ogłoszeń „Kandydaci notarjalni“, ostrzegają prawników przed wstępowaniem do notarjatu, twierdząc, że władze pomijają osiwiałych kandydatów a mianują notarjuszami »karjerowiczów«. Ostrzeżenie to odnosi

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

30 (Ciąg dalszy).

— Obraz jej spoczywa tutaj! — zawołał, uderzając się w pierś dłonią. — Za życia pogardziła mną i oszukała mnie i rozdarła mi serce; umierając jeszcze okryła mnie hańbą i zniweczyła wszelkie moje nadzieje, bo przyznała się do miłości dla innego, a ja jednak nie mogę jej wyrwać z serca. Kocham ją i będę ją kochał zawsze... dlatego to nigdy nie jestem sam. — W snach bowiem wyobrażam sobie, że ona stała się inną. Wie teraz, gdzie mieszka prawda; powróciłaby chętnie do mnie i powraca. Stąpa cichym krokiem po lesie, opromienia mnie w świetle księżyca i uśmiecha się do mnie w blasku słońca, dopóki ja...

Gwałtowne łkanie wyrwało się ze zbolałej piersi pustelnika. Rzucił się w jaskini na ziemię i ukrył twarz w dłoniach. — Zapomniał o wszystkiem, oprócz o niej; nawet o tem, że ja przybyłem wezwać go do zemsty.

W jakimże strasznym był błędzie! — zawahałem się doprawdy przez chwilę, nie miałem odwagi wyrwać go z tego złudzenia! Odsłonił mi najgłębsze tajniki swego serca i niemożliwością wydało mi się naraz odebrać temu złamanemu życiu jeszcze jego ostatnią podporę. Jak mu pokazać ową Marę w prawdziwem świetle, jak powiedzieć mu, że ona nie umarła, że ofiarą była Honora Dudleigh, gdy kobieta, którą on opłakiwał, którą we snach widywał w postaci jasnego ducha, żyła i z tryumfem spożywała owoce swego przestępstwa?

Zacząłem tracić siłę panowania nad swemi uczuciami; nie byłem już zdolny ukryć grozy, jaka mnie ogarniała, tak, że on, gdy powstał w końcu, zaczął mi się przypatrywać ze wzrastającem zdumieniem.

— Dlaczego pan na mnie patrzy takim szczególnym wzrokiem? — zawołał. Czytam w nim nietylko współczucie dla przeszłości, ale także obawę przed przyszłością. Niech mi pan to objaśni. Co może mi teraz jeszcze grozić? Co znaczy to przerażenie, malujące się na twarzy pana? Ponieważ Marah umarła...

— Zaczekaj pan! — zawołałem — przedewszystkiem pozwól mi pan zapytać, czy Marah umarła?

Twarz jego pobladła śmiertelnie.

— Czy Marah... umarła?—powtórzył ochrypłym głosem.

— Tak — ciągnąłem spiesznie dalej, unikając jego spojrzenia. — Zwłok jej nie znaleziono nigdzie. Nie masz pan w rękach żadnego dowodu jej śmierci. Ów list pożegnalny mógł być tylko podstępem dla oszukania pana. To nie jest niemożliwe.

Nie słuchał prawie słów moich; patrzył na mnie jak zabłąkane dziecko, szeroko otwartemi pytającemi oczyma.

— Nie rozumiem pana — szepnął. — Marah jeszcze żyje?.. Pan wie o tem? I przyszedł pan tutaj, żeby mi to oznajmić? — Mów pan, mów prędko. Ja to zniosę, nie utraciłem jeszcze całej energji, ja... ja...

Urwał i spojrzał na mnie błagalnie. Zebrałem całą odwagę i odpowiedziałem:

— Czy Marah jeszcze teraz żyje, nie wiem. W każdym razie wówczas, w rzece, nie utonęła. Wszelako byłoby to stokroć lepiej, gdyż pozostała przy życiu po to tylko by siać nieszczęście. Zmarnowałeś pan najlepsze lata życia w żałobie po tej kobiecie!

Głuchy jęk rozległ się po jaskini; bałem się, że mnie siły opuszczą i pośpieszyłem się ze swojem wyjawieniem.

— Mówiłeś pan o liście od pani Urquhart, pisanym zanim odpłynęła do Francji. Czy był to jedyny, jaki pan od niej otrzymał? Czy nie przesłała panu już nigdy więcej żadnej wiadomości?

— Nigdy! — i spojrzał na mnie ze złością niemal. — Nie chciałem nic słyszeć. Rozkazałem poczmistrzowi, aby zniszczył wszystkie listy, jakie nadejdą dla mnie. Zerwałem z całym światem.

— Masz pan jeszcze ten list? Czyś go pan schował?

— Nie. Pocóż go miałem chować?

— Czy pan znalazł pismo Honory Dudleigh?

— Naturalnie... dlaczego pan pyta?

— Czy ona ten list napisała sama, własną ręką?

— Ma się rozumieć..., wszak było na nim jej nazwisko.

— Ale charakter pisma... czy nie mógł być sfałszowany? Czy nie napisała go Marah zamiast Honory? Była dosyć mądra, żeby...

— Marah miałaby napisać ów list... Marah... Wielki Boże, czyżby ona wtedy z nimi pojechała? Czyżby moje skryte przeczucia były słuszne? Czyż ona dla mnie stracona na wieki? Czy żyje jeszcze z *nim*?

— Żyła z nim i według wielkiego prawdopodobieństwa są jeszcze razem. W Paryżu mieszkają jacyś państwo Urquhart. Żoną musi być Marah, bo przecież on ją tylko kochał.

— Dlaczego »musi być?« nie rozumiem. Czy Honora nie żyje? Czy...

— Honora nie żyje już od lat szesnastu. Kobieta, z którą Urquhart odpłynął, fałszywie nazwała się Honorą. Prawowita właścicielka tego imienia umarła, zwłoki jej zostały ukryte. Tutaj chodzi o zbrodnię. Edwin Urquhart jest mordercą, a ofiarą jego była...

Nie miałem potrzeby mówić dalej. Wyciągnął rękę ku mnie i padł złamany obok mnie. Twarz jego była w tej chwili nie do poznania zmieniona. Wyjaśniło mu się teraz wszystko, a jedynem dobrodziejstwem, jakie mu wyświadczyć mogłem było zachować milczenie.

Ciąg dalszy nastąpi).

do nominacji notarjuszów, którzy jakiś czas w sądzie służyli.

Życie ludzkie jest nieustanną walką o byt i dlatego każda samoobrona, wykonywana w granicach prawem i etyką dozwolonych, jest w zasadzie usprawiedliwioną.

Jeżeli jednak ta samoobrona opiera się na faktach błędnie lub jednostronnie pojmowanych, lub jeżeli przekręcając notoryczne fakta, posuwa się do kłamstwa, wówczas przestaje być środkiem etycznym i staje się paszkwilem, przechodzącym częstokroć w denuncjację.

Audiatur et altera pars!

W czasie organizacji sądownictwa z powodu nowej procedury sądowej, a skutkiem tego znacznego powiększenia liczby urzędników sędziowskich, ministerstwo sprawiedliwości nie mając na razie dostatecznej liczby ukwalifikowanego personalu sędziowskiego, zawezwało do wstępywania do służby sędziowskiej prawników z innych zawodów, a w szczególe z adwokatury i z notarjatu.

Skutkiem tego w ciągu lat 1897 i 1898 mianowało ministerstwo w sądownictwie kilku adwokatów radcami resp. sekretarzami, około 10 kandydatów notarjalnych sekretarzami, a jednego czy dwóch adjunktami, wszyscy jednak, mimo już posiadanego egzaminu notarjalnego, musieli składać dodatkowy uzupełniający egzamin sędziowski.

Na całą tedy Galicję liczba kand. notarjalnych, którzy wstąpili do sądu, wynosiła około 12, żaden bowiem notarjusz nie kompetował o posadę sędziowską, uważając widocznie notarjat za lepszą karjerę.

Jeżeli więc obecnie ci byli kandydaci notarjalni, czy to już wystąpiwszy ze sądu i wstąpiwszy napowrót na praktykę notarjalną, czyli wprost jako sekretarze sądu starają się o posady notarjalne, to starania ich nie opierają się na szczególnych zasługach, położonych w sądzie, za które notarjat miałby być jakąś gratyfikacją, ale opierają się na ustawowych wymogach do osiągnięcia notarjatu, gdyż służba sądowa liczy się do notarjalnej, — i na ustawach zasadniczych, gwarantujących każdemu obywatelowi wolność wyboru swego zawodu. Tak jak kandydat notarjalny, wstępując na jakiś czas na praktykę adwokacką, do praktyki notarjalnej na równi z sądową policzalną, nie traci ani swego charakteru jako kandydat notarjalny, ani też praw nabytych z praktyki i egzaminu notarjalnego wypływających i o ile nie ma zamiaru stale poświęcić się adwokaturze, przy danych warunkach o posadę notarjusza kompetować może, tak i sędzia, czy to radca czy sekretarz, jeżeli w służbie sądowej nie ma zamiaru pozostać, ma wszelkie prawo starać się o notarjat, nie robiąc przez to żadnej szczególnej karjery, ani nie robiąc między osiwiałymi kandydatami t. zw. »inwazji obcych żywiołów«. Ustawa, przyjmując kandydatów notarjalnych do stanu sędziowskiego, nie unormowała ich stosunku pensyjnego, praktyka bowiem notarjalna nie jest do służby sądowej policzalną, jako odbyta w zawodzie wolnym.

Z tej przyczyny wszyscy ci, którzy w latach 1897/8 ze stanu notarjalnego lub adwokackiego sędziami mianowani zostali, nie nabyli dotychczas w zasadzie żadnych praw do uzyskania zwykłej emerytury, która im tylko w szczególnych wypadkach i to w drodze łaski nader skromnie przyznaną byćby mogła. Mogliby wprawdzie ci sędziowie mieć prawo do t. zw. odprawy (*Abfertigung*), tu jednak warunki są tak surowe, że każdy z sędziów, kompetując o notarjat, o tę odprawę nie ubiega się wcale.

Ostatnie nominacje notarjuszy z zawodu sędziowskiego wykazują, że żaden z nich nietylko nie przeskoczył któregoś ze starszych kandydatów, ale co więcej, że koledzy ich z tego samego roku praktyki, ba nawet młodsi o dwa lata już dawno są notarjuszami, czyli inaczej, że ci »karjerowicze« pozostając w zawodzie notarjalnym, byliby co najmniej od dwóch lat notarjuszami.

Z tego wynika jasno, że władze kompetentne mianując ze stanu sędziowskiego byłych kandydatów notarjalnych notarjuszami, nie czynią nikomu krzywdy, choćby z tej prostej przyczyny, że kto był młodszym kand. not. w r. 1897/8 nie przestał nim być i obecnie. Inna rzecz, czy kandydaci not. stale się swego szablonowego zawodu trzymający, wobec pracy społecznej przedstawiać się mogą jako mniej wartościowi; tego wcale nie utrzymuję, ale każdy bezstronny przyzna, że notarjusz mianowany ze stanu sędziowskiego, obeznany we wszystkich kierunkach z teorją i praktyką nowoczesnych ustaw, człowiek mający za sobą blisko 7-letnią praktykę subordynacji służbowej, ścisłej bezstronności połączonej z absolutnym widokiem na cele społeczeństwa nie zaś na własną kieszeń, snadniej odpowie położonemu w nim zaufaniu społecznemu, którego widomym znakiem jest notarjat, aniżeli żelazny resp. osiwiały kandydat notarjalny, przyzwyczajony do szablonu. Stąd wynika, że ostrzeżenie, na wstępie wspomniane, nie może być uważane za prawną i etyczną samoobronę, że mianowanie niewątpliwie starszych i w ciężkiej pracy sądowej dla społeczeństwa zasłużonych kandydatów ze stanu sędziowskiego nie krzywdzi ani społeczeństwa, ani ściśle zawodowych kandydatów notarjalnych, że rzucony publicznie epitet »karjerowicze« nie wytrzymuje krytyki ani logicznej, ani etycznej i jest co najmniej objawem zawiści i złośliwości.

Karjerowicz.

Przesadny biurokratyzm.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

W chwili, kiedy setki miljonów poświęcono na budowę koleji alpejskich, które przyniosą korzyść tylko małej części państwa, administracja kolejowa robi małe oszczędności na biednej Galicji i tak upośledzonej na polu kolejnictwa.

Mniejsza o trudności robione np. urzędnikom państwowym przy przeprowadzkach, wbrew wyraźnym przepisom, przyznającym zniżkę 50 prc. za przewóz rzeczy urzędników, mniejsza o domaganie się świadectwa ubóstwa i poleceń ze strony starostwa itd., ale nawet na naszej młodzieży szkolnej robi się oszczędności zupełnie zbyteczne. Przepisy przyznawały 50 prc. zniżkę dla uczącej się ubogiej młodzieży. Ale owe humanitarne zarządzenie staje się niemal iluzorycznem przez cały szereg biurokratycznych formalności. Przedewszystkiem każdy uczeń musi wnieść podanie o zniżkę kilka tygodni przed jazdą, a do podania trzeba dołączyć manipulacyjną należytość w kwocie 1 korony. Ponieważ przeważna część uczniów uboższych mieszka kilka tylko mil od miejscowości, w której się znajduje szkoła średnia, zatem opłaciwszy ową 1 koronę, wprost nic nie zyskuje na wspaniałomyślności zarządu kolei rządowych i rezygnuje z wątpliwego dobrodziejstwa.

Korzystają z niego — kto? Uczniowie obcy z daleka pochodzący, lub uczniowie, pragnący robić wycieczki dla przyjemności lub odwiedzenia krewnych, do dalszych okolic. Uczniowie albo tacy, którzy nabroiwszy coś w gimnazjum okolicznem, szukają szczęścia w odległych szkołach średnich. Obecne zatem ulgi przystępne są dla wyjątków, które może mniej zasługują na ulgi od uczniów najbardziej potrzebujących i najliczniejszych, a pozbawionych możności korzystania z ustawowych zniżek z powodu owej »należytości manipulacyjnej«.

Natomiast zmusza zarząd dyrekcje szkolne pisać klauzule, polecenia, powody podróży, imienne konsygnacje i to kilka tygodni naprzód, aby się o dzień nie spóźnić — po to, ażeby ostatecznie zarządy kolejowe wszystko to zatwierdziły po całym szeregu niepotrzebnych biurokratycznych manipulacyj. Czy tego wszystkiego nie mógłby każdy naczelnik stacji uczynić w krótkiej drodze, za okazaniem poświadczenia dyrekcji szkoły średniej?

Dyrekcja kolejowa pozbyłaby się niepotrzebnej mitręgi, nie obarczałaby innych dekasteryj niepotrzebną pisaniną, a znióślszy cudaczne na-

---

„Jak się pan radca żenił?"

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

5 (Ciąg dalszy).

Struzik spojrzał na radcę, następnie na pokój, umeblowany jak na biuro elegancko, gdyż pomiędzy oknami był garnitur niebieski, a drugi pod ścianą wiśniowy, z wygodną kanapą, dywanem, a na stoliku okrągłym ładny kosz z biletami wizytowymi.

Radca śledził pilnie oczy gościa, a spostrzegłszy, że patrzy na rozpoczęte śniadanie, przeklinał w duszy swój apetyt, woźnego który mu przyniósł, kupca handlu który sprzedał i już miał na ustach usprawiedliwienie, gdy Struzik powiedział:

— Biuro ma pan radca ładne...

— To po moim poprzedniku, dla mnie wystarczyłby stół i krzesło, tu przychodzę na pracę, nie na wygodę.

— Widzę to, — rzekł gość, a po wąskich jego ustach przebiegł uśmiech, gdyż patrzał na zastawione śniadanie.

Zmieszał się Malawski i po chwili:

— To wyjątkowo dziś jadłem, gdyż wczoraj byłem... i umilkł czerwony, spocony, miał bowiem powiedzieć o swej wczorajszej niedyspozycji, szczegół jego zdaniem bardzo niewłaściwy wobec radcy dworu.

— Cóż było wczoraj? — spytał Struzik obojętnie, przyglądając się swoim starannie utrzymanym paznogciom,

Malawski już ochłonął i rzekł:

— Wczoraj do późna pracowałem... więc zgłodniałem, a nie chcąc tracić czasu...

— Pracował pan — lekko się uśmiechnął — zapewne w towarzystwie płci pięknej i dlatego wzmógł się apetyt.

— Ależ panie radco dworu — zaprzeczył pośpiesznie — ja... ja nigdy... ten tego...

— No, no, coś wiemy o tem — zaczął radca w tonie półżartobliwym, a kończył urzędowym — i radzę panu dbać więcej o pozory.

Malawski skłonił się głęboko, szepcząc:

— Rozumiem... zaprzestanę — i z tą chwilą w mózgu jego poczęła pracować myśl, kto doniósł władzy wyższej o jego prywatnych stosunkach? Czy był to niższy urzędnik, czy też nadradca zrobił tę uwagę przy kwalifikacji? Wprawdzie lubi piękne kobiety, ale czyż to mu przeszkadza w pracy biurowej? Gdyby tylko wiedział kto doniósł, jużby on potrafił się zemścić.

Struzik wstał z fotela i rozpiął palto mówiąc:

— U pana jednak ciepło...

— Może okno otworzyć — zrobił ruch, by spełnić propozycję.

— Dziękuję... rozbiorę się z palta — i począł ściągać je ze siebie.

Poskoczył Malawski i zręcznie zdjął palto, mimo wzdragań się ceremonjalnych radcy dworu. Malawski ze szacunkiem i zazdrością patrzał na cztery różnokolorowe wstążeczki w pobliżu butonierki, zaznaczające posiadanie czterech orderów, gdy on miał tylko jeden. Westchnął, lecz pocieszył się, iż i on kiedyś się dosłuży.

Zanim Struzik usiadł, podszedł do lustra i palcami począł przygładzać włosy, zakrywające wyraźną łysinę.

— Może pan radca dworu pozwoli sobie służyć grzebieniem i szczotką — ofarował się z wielką gotowością Malawski, przystępując do szuflady biurka.

— Prosiłbym pana — a biorąc podawane przedmioty, mówił z uśmiechem ironicznym: — eleganckie przybory, prawdziwe damskie... czy i w biurze przyjmuje pan wizyty?

— O nie! nigdy!... Biuro, to dla mnie miejsce święte!

— Czasem i w świętych miejscach bywają schadzki — powiedział żartobliwie.

— Może inni, ale ja, panie radco dworu, nigdy... nigdy!

— Nie myślę przeprowadzać śledztwa — uśmiechnął się, a zwracając szczotkę i grzebień: — ładne bawidełka z tualety damskiej.

Malawski te słowa i żarty radcy dworu odczuwał, jak bolesne ukłucia i całą pracę myśli wytężał, by odgadnąć, kto go oskarżył? denuncjował? Jego wąskie czoło zachmurzyło się, zmarszczki, ukrywane starannie, uwidoczniły się, zwykle wyprostowane ramiona zgięły się i pochyliły, a małe jego, zielonkawo-niebieskie oczy błyszczały ukrytym gniewem.

Struzik usiadł wygodnie na fotelu przez biurkiem, łaskawie przyjął ofiarowane mu cygaro, a gdy obaj zapalili, przemówił do stojącego:

— Siadaj pan, panie radco — co gdy ten z pewnem ociąganiem się uczynił — chcę z panem pomówić w sprawach tutejszego urzędu.

— Jestem zawsze do usług szepnął.

— Otrzymujemy nieustanne skargi na opieszałość panów urzędników tutejszych... sprawy wloką się miesiącami... cierpi na tem skarb państwa, gdyż pieniądze nie wpływają we właściwym czasie i we właściwej ilości. Pomijam skargi publiczności i naszczekiwania gazeciarzy, gdyż te nie wchodzą w naszą sferę działalności... ale państwo... ale skarb... Otóż zdaniem pana radcy, czyja w tem wina? Czy zarządu, czy też władzy wykonawczej? — umilkł, wypuścił kłąb dymu, i wpatrzył się w dość wyraźne, chociaż pospolite rysy twarzy radcy.

Już po pierwszych słowach domyślił się Malawski, o co rzecz idzie, przez chwilę zawahał się: powiedzieć prawdę, czy nie? Ostrożność jednak urzędnika wzięła górę i postanowił odpowiadać ogólnikami. Śmiało wytrzymał spojrzenie radcy dworu, i rzekł:

— Cenię sobie bardzo wysoko zaszczyt, jaki mnie spotkał ze strony pana radcy dworu, postaram się rzecz tę, o ile mogę ją ocenić z mego zależnego stanowiska, wyjaśnić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

leżytości manipulacyjne, umożliwiłaby najbardziej potrzebującym korzystanie z dawnego humanitarnego przepisu.

Przypuszczam, że zarządy kolejowe działają na zasadzie rozporządzeń władz centralnych. Otóż możeby który z posłów polskich, przy sposobności dyskusji kolejowej, poinformował p. ministra o tych niepotrzebnych a kłopotliwych formalnościach i prosił go o wydanie odpowiednich zarządzeń.

ZE ŚWIATA.

Zjazd miljarderów. Na »jasnym brzegu« w Monte Carlo i Monaco bawią obecnie: miljarder amerykański Piermont Morgan, przybyły na własnym jachcie »Le Corsaire«, Vanderbiltowie (ojciec i syn) z New-Yorku, Henryk i Lionel Rotszyldowie i bar. Oppenheim z Kolonji. Słowem — zjazd miljarderów.

* * *

Granica wartości mężczyzny. Profesor Osler, powołany na katedrę medycyny do Oksfordu, żegnając się z uniwersytetem Johna Hopkinsa, gdzie dotąd wykładał, wygłosił prelekcję, która niemałe wśród słuchaczów wywołała zdumienie. Uczony wywodził, że, jego zdaniem, wszyscy mężczyźni, po 40-tym roku życia, przekroczyli najwyższą miarę swojej siły i że dla mężczyzn, po skończonych latach 60-u spokojne samobójstwo, przy pomocy chloroformu jest rzeczą, conajmniej, godną zastanowienia. Osler otrzymuje, że historja świata potwierdza to jego mniemanie. Skoro bowiem weźmiemy sumę czynów ludzkich w życiu publicznem, w nauce, sztuce i literaturze, i odejmiemy następnie pracę dokonaną przez mężczyzn, po ukończonych latach 40-tu, wówczas ludzkość utraciłaby może skarby, lecz stałaby niewątpliwie na tym samym punkcie, na którym znajdowała się faktycznie. Co zaś do mężczyzn mających lat przeszło 60, to nieobliczalną korzyścią dla handlu, państwa i pracy zawodowej, byłoby, gdyby wogóle od tego wieku przestali pracować, prowadzili może jeszcze przez jaki rok życie kontemplacyjne, zdala od świata, a w końcu położyli kres życiu swemu przy pomocy bezbolesnej trucizny.

Kwestja jednakże, czy prof. Osler wywodami powyższemi nie wystawił i sobie świadectwa nieudolności. Osler bowiem ma już przeszło lat 40, i powinienby, w myśl mniemania swego, katedry profesorskiej nie zajmować, skoro już nic pożytecznego zdziałać nie jest w stanie.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Wincentego Fcerjusza wyznawcy i Ireny męczenniczki. We czwartek Celestyna papieża i Wilheima opata,

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 10, zachód przypada o godz. 6 minut 16, długość dnia godzin 13 minut 6.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Wicekonsulem w Rio de Janeiro mianowany *attaché* konsularny Stanisław Miłkowski. *Attaché* konsularny w Kurytybie Zdzisław Okęcki otrzymał tytuł i charakter wicekonsula.

Z KRAJU.

Zmiany w notarjacie. (Tel.) *Wien. Ztg.* ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notarjalnego Karola Puchalskiego w Krakowie notarjuszem w Milówce i Leona Hettera w Leżajsku dla Muszyny.

Biała 3 kwietnia. (Zjazd okręgowy delegatów T. S. L. — Uroczystość ku uczczeniu rocznicy bitwy racławickiej. — Pierwsze grzmoty). — W niedzielę d. 2-go bm. odbył się w Białej trzeci Zjazd delegatów okręgu krakowskiego Tow. Szkoły ludowej, połączony z obchodem bitwy racławickiej. Rano o godzinie 9·30 zebrali się w kościele parafjalnym przybyli na Zjazd delegaci, dziatwa polskiej szkoły im. Tad. Kościuszki ze swymi nauczycielami, oraz liczna publiczność. Mszę świętą celebrował katecheta ks. Adamczewski, a dziatwa szkoły polskiej śpiewała pieśni narodowe. — Po nabożeństwie zgromadzili się delegaci T. S. L. w sali Czytelni polskiej, gdzie odbyły się obrady. Delegatów nie przybyło wielu, ale na sali znaleźli się liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji, oraz osoby przyjezdne, którzy przysłuchiwali się obradom. Po krótkiem zagajeniu prezesa związku okręgowego, p. Małeckiego z Krakowa, przystąpiono do zdania sprawy z dotychczasowej czynności związku. Sprawozdanie to nie obfitowało w wiele faktów, bo związek istnieje zaledwie dwa miesiące. Przeprowadziwszy kontrolę przybyłych na Zjazd delegatów, postawił przewodniczący na porządku dziennym ustanowienie miejsca przyszłego zjazdu. Uchwalono na przyszłość odbywać na przemian jeden zjazd w Krakowie, drugi na prowincji. Najbliższy więc zjazd odbędzie się w Krakowie, a następny w Cieszynie. — Dłuższą dyskusję wywołał następny punkt: Określenie środków, umożliwiających Kołom wnoszenie opłat tak do związku okręgowego, jak i do Zarządu głównego. Postanowiono ostatecznie po przemówieniu drą Gertlera zająć się jak najgorliwiej zbieraniem daru narodowego w rocznicę konstytycji 3 maja.

* Tegoż dnia popołudniu odbyło się zebranie towarzyskie w sali Czytelni polskiej. Publiczność wypełniła salę szczelnie. Uroczystość rozpoczął śpiew choralny na dwa głosy dziatwy szkoły polskiej w Białej. Dzieci pod kierunkiem nauczyciela p. Józefa Woynarowskiego odśpiewały „Poloneza Kościuszki", po którym p. Antoni Kolarz z Krakowa, wygłosił odczyt na temat: „Powstanie Kościuszkowskie, a dzisiejsza praca narodowa nad oświatą ludu". Za odczyt ten podziękowano prelegentowi oklaskami, poczem p. Dura z Krakowa odśpiewał przy akompaniamencie fortepjanu arję Jantka z „Halki" oraz kilka piosnek nadprogramowo, zmuszny do tego sutymi oklaskami. Następnie pna Marja Bandrowska odczytała referat „O pracy społeczno-narodowej", po którym miała odbyć się dyskusja. — Nie było jednak ochotników do zabrania głosu, przeto nastąpił dalszy punkt programu: Śpiew p. Urbanika z Krakowa, przyjęty również oklaskami. — Po naddatkach, do których i tego śpiewaka zmuszono, wystąpił na scenę włościanin pan Głuszek z Hałcnowa, a przedstawiwszy dolę dziatwy polskiej w Hałcnowie, która jest zmuszona chodzić do szkoły niemieckiej, prosił zgromadzonych by złożyli datki na szkołę polską która ma tamże powstać. Zwrócił się też tak do Polaków, mieszkających w Białej, jak i w miejscowościach okolicznych, z prośbą, aby na ulicach nie wstydzili się mówić po polsku, ale owszem, aby nigdy nie posługiwali się mową niemiecką. Udał się następnie między zgromadzonych i zebrał siedmdziesiąt kilka koron, z których część przeznaczono na pokrycie niewielkich kosztów zebrania, a resztę oddano na budowę szkoły polskiej w Hałcnowie. Uroczystość zakończył chóralny śpiew dzieci polskiej szkoły, które na dwa głosy pięknie odśpiewały dłuższy wieniec pieśni polskich, a wreszcie hymn: „Boże coś Polskę". Po oklaskach, którymi obdarzono młodocianych wykonawców, rozeszła się publiczność w podniosłym nastroju ducha.

* Wiosna nadchodzi. W sobotę dnia 1 bm. dał się w Białej popołudniu słyszeć pierwszy w tym roku głośny i przeciągły grzmot. Nie przeszkadza to jednak temu, iż w myśl przysłowia „kwiecień-plecień" mamy dziś śnieżycę. Ogromne płaty mokrego śniegu tają jednak bardzo prędko i pozostaje tylko... błoto. *(y)*

Z Jawerzna. (Gość egzotyczny. — Nowe Towarzystwo akcyjne. — Pokąsanie przez psa). Przez dni kilka przebywał tutaj u rodziny swej żony gość rzadki, którego podróż do Abisynji, chociaż o niej nie pisano, donioślejsze ma znaczenie dla handlu i przemysłu Stanów Zjednoczonych Ameryki, niż intrygująca polityków przejażdżka do Maroka gadatliwego Wilhelma II. dla Niemiec. Podróżnikiem tym jest p. Emil Gribeschok, ze Żmudzi, osiadły od lat wielu w Nowym Jorku, gdzie się naturalizował, i gdzie jest właścicielem firmy tegoż nazwiska, oraz dyrektorem nowo zawiązanego Towarzystwa dla eksportu i importu towarów. Z żoną swą poznał się przed kilku laty w Wiedniu podczas swego tamże pobytu w sprawach handlowych i jak prawdziwy Amerykanin nie tracąc czasu na konkury zaraz się z nią ożenił.

Korzystając ze znajomości z jego szwagrem prosiłem p. Gribeschocka o udzielenie mi wyjaśnienia co do celu, przebiegu i skutku jego podróży, co tenże z wielką uprzejmością uczynił, przyczem pozwolił przeglądnąć liczne zdjęcia fotograficzne, które podczas podróży wykonał, jak i okazy niektórych produktów.

Za jego staraniem połączyło się kilku kapitalistów i fabrykantów amerykańskich w Towarzystwo mające na celu wyszukanie nowych rynków zbytu dla przemysłu Stanów Zjednoczonych, który już na samą Amerykę ograniczyć się nie może. Ponieważ Azja i Australja z powodu dalekiej drogi na około Ameryki i silnej konkurencji angielskiej nie jest dostępną, przeto zwrócono oczy na Afrykę, gdzie postanowiono wejść w stosunki handlowe z Abisynją, dokąd p. Gribeschock od dawna dostarcza corocznie bardzo wiele białej tkaniny bawełnianej używanej przez ludność na okrycie. Tkaniną tą prostą, podobną do tej z jakiej robią bieliznę dla naszego wojska, owijają się Abisyńczycy; podczas swej podróży sprzedał jej za kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Zaopatrzony rekomendacją rządu waszyngtońskiego i francuskiego odbył z francuskiego portu Dżibuti dwumiesięczną podróż po Abisynji, miał dwukrotne posłuchanie u Menelika i u jego następcy Ras Makonena. U Menelika wyjednał wolność dla handlu i eksploatacji kopalni krajowych i na budowę kolei, którą przedsiębiorcy amerykańscy z francuskimi na spółkę budować zamierzają. Pomocnym w uzyskaniu tego był mu pierwszy minister i faworyt Menelika p. Ilg, rodem Szwajcar, który od wielu lat osiadł w Abisynji, wyuczył się krajowego języka i umiał pozyskać sobie króla do tego stopnia, iż jest jego prawą ręką. P. Gribeschock pokazywał mi spisaną w języku francuskim rozmowę z Menelikiem, tudzież pisma rządów amerykańskiego i francuskiego, oraz ministra Ilga. Przebył on pod eskortą 36 krajowców 1000 km. kraju, przekonał się o bogactwie w rudy żelazne, miedzi, w węgiel, złoto i srebro; w drzewa szlachetne i kawę, — pozbierał i przesłał liczne próby do kraju.

Ameryka ma dostarczać swych wyrobów, a płody surowe do siebie zabierać, otwierać kopalnie i eksploatować lasy. Podróż kosztująca kilka tysięcy dolarów opłaciła się sowicie, a jak zainteresowała i Francuzów, dowodem, iż p. Gribeschock został wezwany przez prezydenta Izby deputowanych, aby projekt swój i wyniki badań osobiście Izbie przedłożył, to też na wezwanie to udał się gość tutejszy do Paryża, skąd wraca do domu.

Nasi austrjaccy kapitaliści i przedsiębiorcy mają bliżej, a przecież na taką ekspedycję się zdobyć na czas nie mogli. Austrja ma i z tego względu łatwość większą w zawarciu układów, gdyż mennica jej bije dla Abisynji corocznie talary Marji Teresy, które są najwięcej używaną tamże monetą, a przecież brak inicjatywy i poparcia rządu naszego niedozwala wykorzystać tego dla naszego przemysłu.

* Kopalnia węgla na Borach, własność Domsa, zamienioną została na przedsiębiorstwo akcyjne przy udziale kapitalistów francuskich. Kopalnia zostanie znacznie rozszerzoną, a że węgiel jej pokładów znacznie lepszy, niż jaworznicki, gdyż według rozbioru chemicznego ma kilkaset kaloryj więcej, przeto stworzy temu ostatniemu znaczną konkurencję. Powiększenie ruchu w nowej kopalni wpłynie dodatnio na stosunki rolnicze i da wielu robotnikom dobry zarobek.

* Wścieklizna w Jaworznie jeszcze nie ustała. W tych dniach pogryzł pies 3 osoby, które udały się do zakładu dra Bujwida. Przy tej sposobności zauważyć należy, że strzelanie psów po ulicach przez policjantów mieć miejsca nie powinno, gdyż bardzo łatwo o nieszczęśliwy wypadek; należałoby raczej sprowadzić oprawcę.

Sprawa kościoła w Podgórzu. Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy następującą informację w sprawie budowy kościoła w Podgórzu.

Plany i kosztorysy na ową świątynię w stylu gotyckim wykonał architekt dr Zubrzycki, starszy inspektor budownictwa krakowskiego.

Już w roku zeszłym zawezwano do licytacji budowniczych i niektórych majstrów murarskich. Ponieważ do pierwszego konkursu mało oferentów się zgłosiło, osobna komisja poczyniła pewne zmiany w planach, przez co kosztorys znacznie się obniżył. Wtedy rozpisano ponowną licytację, przy którejby oferty na całe przedsiębiorstwo i na poszczególne roboty, wniesione zostały przez znanych przedsiębiorców. Ci jednak robót nie dostali.

Przedsiębiorstwo budowy kościoła oddano wreszcie firmie niemieckiej, Spółce Kernowi, Blumowi i Biborskiemu, architektowi z Krakowa z tem, że wykonają roboty kamieniarskie i murarskie (z materjałem); co do reszty, komitet zastrzegł sobie swobodę rozporządzenia. W spółce jest oprócz p. Biborskiego budowniczy Niemiec, Kern z Cieszyna, katolik, ale wchodzi w nią także niejaki Blum, jak dokładnie zbadano — żyd. Jeżeli pp. Kern lub Blum są rzeczywistymi budowniczymi, trudno pojąć, jaką rolę w spółce odgrywa p. Biborski. Chyba przecież nie w charakterze kierownika, skoro jest projektodawca architekt p. Zubrzycki; w ostateczności ma gmina m. Podgórza swego architekta, p. Józefa Kryłowskigo.

Jak się dowiadujemy firma Biborski, Kern, Blum w tym tygodniu oddała roboty murarskie p. Mikołajowi Bielskiemu i Janowi Zielińskiemu i trzeciemu cichemu wspólnikowi żydowi Matznerowi, handlarzowi drzewa (!) Nad tem ubolewać należy jak najbardziej. Skończy się na tem, że kościół wybudują nam Niemcy i żydzi, jako pomnik na długie wieki, jak u nas pojmuje się hasło: „Chleb dla swoich!" *d*

KRAKÓW, 4 kwietnia.

Prezydjum krakowskiego Tow. technicznego zawiadamia, że dalszy ciąg odczytu inż. Walerjana Dzie-

Ślewskiego: „Projekt wstępny kolei lokalnej wązkotorowej z Zakopanego pod Świnnicę“ (część techniczna i turystyczna) odbędzie się we środę dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali Towarzystwa przy ulicy Szczepańskiej p. l. 9 na I piętrze.

Uprasza się tak członków z Tow. technicznego, jak i gości zaproszonych: P. T. pp. radców miej. i członków Towarzystwa tatrzańskiego, o jak najliczniejszy współudział.

Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią. Wielka komisja po całodziennych obradach, wczoraj udała się gremjalnie celem obejrzenia terenu przeznaczonego do przełożenia koryta Rudawy, począwszy od jazu w Mydlnikach, aż do klasztoru Zwierzynieckiego, a następnie terenu projektowanego przekopu Wisły przez Dębniki i Zakrzówek, oraz terenu projektowanego portu w Ludwinowie, Dębnikach i Zakrzówku.

Dziś komisja statkiem parowym „Kraków“ wyjeżdża do Niepołomic, celem badania wałów ochronnych, które podczas ostatniej powodzi w roku 1903 okazały się za niskie.

Po powrocie odbędą się dalsze obrady i spisanie protokółu.

Z teatru ludowego. Na benefis p. Józefa Węgrzyna, który w krótkim czasie zdobył sobie w personalu teatru ludowego pierwszorzędne stanowisko, odegraną będzie we czwartek farsa Abrahamowicza p. t. „Pospolite ruszenie“.

Artyści teatru ludowego zajęci są obecnie równocześnie próbami „Knajpy“ Parwiego i „Marnotrawcy“ Raimunda. — „Marnotrawca“ otrzyma nową wystawę dekoracyjną i kostjumową, a efekty czarodziejskie, nagromadzone w sztuce tańce i dowcipne kuplety, złożą się na bardzo interesujące widowisko.

Z Tow. prawniczego. W piątek dnia 7-go b. m. punktualnie o godz. 6 wieczorem w sali Collegium novum referent p. dr Jan Szpyra ze Lwowa wygłosi odczyt na temat „O prawach naftowych“. Posiedzenie komisji dla reformy kodeksu cywilnego w bieżącym miesiącu nie odbędzie się.

Z Tow. kredytowego rękodzielników. Roczne walne zgromadzenie członków Tow. kredytowego rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie (ul. św. Jana 12) odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 4 popołudnia to w sali Rady powiatowej.

Wieczornica towarzyska, pierwsza po przerwie karnawałowej, odbędzie się w naszym „Sokole“ w sobotę dnia 8 b. m. wieczór. Na program złożą się: pogadanka na temat poważny, aktualny, sokoli, produkcje wokalno-muzykalne i t. p. Wstęp wolny dla członków i ich rodzin.

Dochód czysty z pikniku akademickiego, urządzonego 6 marca b. r. na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju, wynosi 824 kor. 4 hal.

W Półwsiu Zwierzynieckim w niedzielę 2 b. m., dzięki energicznym zabiegom ks. prałata dra Szwarca, dra Bol. Komorowskiego i p. Tchórzewskiego ukonstytuowało się Towarzystwo: „Ochronka dla małych dzieci pod wezw. św. Bronisławy“. Wybrano zarząd, na którego czele stanęli inicjatorowie ks. dr Szwarc, jako prezes i dr Komorowski, jako jego zastępca. Należy żywić nadzieję, że mieszkańcy Półwsia i Zwierzyńca, gmin, w których setki dzieci wychowuje ulica, gorąco poprą szlachetną myśl. Zarzadowi w trudnej pracy: „Szczęść Boże“.

Ruch budowlany w Krakowie w roku bieżącym, jak do tej pory, zapowiada się wcale dobrze, nie licząc budowli rozpoczętych w roku zeszłym, jak: gmach akademji handlowej pod Kapucynami i gmach Izby handlowej i przemysłowej przy ulicy Długiej. Jak dotąd niema jeszcze żadnych projektów na wielkie budowle inwestycyjne, choć te są wymienione w nieuchwalonym jeszcze budżecie miejskim na rok bieżący; należą do nich: budowa trzech szkół wydziałowych, hali targowej i domów robotniczych, na co przeznaczoną jest suma 670.000 koron. Te budowle będą jeszcze w tym roku rozpoczęte.

Z prywatnych już rozpoczęto i rozpoczynają się: budowla 2 piętrowej kamienicy frontowej m. murarskiego p. Sliwińskiego w ulicy Helclów; 2 piętrowa kamienica front. p. Potrzebińskskiego w ulicy Lenartowicza, według projektu budowniczego L. Tlachny; 2 piętr. kam. front. p. Stachowskiego w ulicy Siemiradzkiego, budown. Torbe; 2 piętr. kam. front. Liebeskinda w ul. Szujskiego, budown. Torbe; takiż dom dra Kupczyka w tejże ul.; 2 piętr. kam. front. Feinera w ulicy granicznej i dom 2 piętr. p. Chabowskiego w ulicy Straszewskiego; 2 piętr. oficyna Estery Schrager w ulicy Lubomirskiego; 2 p. kam. front. p. Sitko w ulicy Blich (budown. L. Tlachna) i tamże jedno piętr. dom front. żyda Weinberbera; 2 piętr. kam. frontowa K. Łapińskiego w ul. Radziwiłłowskiej, bud. L. Matusiński; 2-piętrowa kamienica frontowa I. Millera w ul. Zyblikiewicza (bud. L. Tlachna), 2-piętr. kamienica frontowa z oficyną Rabinowicza w ul. Starowiślnej (bud. L. Tlachna), jednopiętrowy front. dom Hirscha w ul. Ubogich, 2-piętr. kamienica front. dra Lieblinga w ul. Miodowej bud. A. Biborski, 2-piętr. kam. front. z oficyną żyda Ch. B. Zuckera w ul. Brzozowej (bud. Torbe), trzy domy 2-piętr. frontowe żyda Bertela w ul. Koletek (bud. Torbe), 2 piętr. oficyna żyda Lustgartena w ulicy św. Agnieszki i jednopiętr. oficyna Hirschtahlowej na Wolnicy.

Kurs gorzelniczy. W stacji doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się dnia 3 maja br. sześciotygodniowy kurs gorzelniczy.

Kurs ten obejmuje wykłady: Technologji gorzelnictwa; Botaniki; Kontroli ruchu fabryki; Chemji i fizyki; Mechaniki; Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego; Cwiczenia w laboratorjum chemicznem; Cwiczenia w laboratorjum mikroskopowem.

Wpisy odbywać się będą w dniach 1 i 2 maja w kancelarji dyrekcji wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Opłata szko,na wynosi 75 k. dla krajowców, a 150 k. dla obcopoddanych. Opłatę tą a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, — należy złożyć przy wpisie.

Psy przed sądem Jowisza. Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że psy czy wolno chodzące, czy prowadzone na smyczy, mają być zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce; psy zaopatrzone w mniej bezpieczne kagańce będą uważane jak bez kagańca, a właściciel pociągnięty do odpowiedzialności.

Chyba to już nie troska o bezpieczeństwo, ale paniczny strach przed wścieklizną, której wypadków w obecnej chwili niema w Krakowie.

Charakterystycznem jest, że psy, prowadzone na smyczy z mniej gęstym kagańcem, będą uważane jako bez kagańca. Kto w tym razie ma być rzeczoznawcą? czy oprawca? Jako właściciel psa, któremu dałem kaganiec tak gęsty, jak stalowa maska, rozumiem, że pies potrzebuje, aby odetchnąć, wywiesić język dla zaczerpnięcia powietrza, a także i wody; zdejmuję więc kaganiec i zawieszam na szyji psa, a prowadząc go na smyczy zapobiegam wszelkim wypadkom, a to wiem dobrze, iż gęsty kaganiec ciągle psu wkładany, przyczynia się tylko do krzewienia wścieklizny. Wszakże i koty podlegają tej chorobie, ale wypadki są rzadsze, bo kot nienawidzi zbytnich pieszczot, jak tyranji, — a pokochawszy wolność, nawet bez bezpiecznych butów na pazurach, wysuwa się na dach, gdzie żartuje sobie z kagańca i oprawcy, który z psa, tego przyjaciela i wiernego stróża człowieka, chciałby jak najwięcej skórek zedrzeć i zapewne swój handelek powiększyć.

M.

Nałogowy. Ludwik Stochal z Czatkowic, bez stałego zajęcia, a karany niezliczone razy za zbrodnie i przekroczenia kradzieży, a także i wiele razy za włóczęgostwo, stawał we wtorek przed tutejszym trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego, oskarżony o zbrodnię kradzieży i złodziejstwo nałogowe. Stochal miał zamiar udać się na jarmark do Krzeszowic, ale aby nie iść z gołemi rękami, prosił Ludwika Zawadę o pożyczenie saneczek. Gdy Zawada odmówił, Stochal ukradł sanki w nocy, a nadto tejże samej nocy ukradł handlarzowi zboża Landauowi w Chrzanowie 2 worki owsa z szopy, oderwawszy kłódkę od drzwi i w ten sposób zaopatrzony pojechał na jarmark do Krzeszowic, gdzie sprzedał owies za 8 koron, a saneczki za 40 halerzy. Sanki te poznał brat Zawady i zażądawszy ich zwrotu spowodował przyaresztowanie Stochala.

Przed sądem Stochal przyznaje, że ukradł owies Landauowi, ale tylko jeden worek, a twierdzi, że sanki wziął za wiedzą właściciela.—Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr Pawłowski, bronił z urzędu adwokat dr Ehrenpreis.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli uznali Stochala winnym zbrodni kradzieży i nałogowego złodziejstwa, a trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, a po odsiedzeniu kary na oddanie go pod dozór policyjny. Stochal wyrok przyjął.

Kronika policyjna. Leizer Korak wytrawny złodziej kieszonkowy, „doliniarz“, znany wszystkim policjantom całego kraju a nawet po za krajem, został aresztowany na dworcu kolejowym i zamknięty pod telegrafem. Korak nader ruchliwy, korzystał z ruchu emigracyjnego wciskając się w tłum wychodźców, gdzie zawsze dokonywa się wymiana pieniędzy, na czem zręcznie zarabiał. Aresztowanie więc Koraka w takiej chwili mocno go zmartwiło, i prawie ze łzami tłómaczył się, „że się już tem nie trudni“. Policja nie chciała temu wierzyć.

W poniedziałek ajent policyjny aresztował Marję Kolak, nieżyjącą z mężem, którą przed trzema miesiącami wynajęto do prania do jednego z zamożnych żydowskich domów. Kolakowa po wypraniu z całą bielizną wartości 600(?) koron poszła do magla i już się więcej nie pokazała, aż wpadła w ręce policji. Naturalnie wypierała się wszystkiego.

Tegoż dnia przytrzymano Wincentego Króla, złodzieja i włóczęgę. W nocy z 31 marca włamał się on do żydowskiego szynku na Kazimierzu, gdzie ukradł różne ubrania wartości przeszło 30[illegible] koron.

NEKROLOGJA.

Ks. Alojzy Santini, opat, jenerał zakonu księży kanoników Reg. Lateraneńskich, konsultor św. kongregacji biskupów i zakonników, przeżywszy lat 67, z tych w zakonie 51, po 24-letnim kierownictwie tegoż, zmarł wczoraj w Rzymie. opatrzony św. Sakramentami.

Zgromadzenie krakowskie zaprasza Przewielebne Duchowieństwo i Wiernych w Chrystusie na nabożeństwo za duszę zmarłego, które odbędzie się jutro w czwartek w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę: «Wilhelminka» P. Wolffa.—Ceny popularne.
W czwartek: «W pogoni za wdowieństwem» Secsiego.
W piątek: «Letnicy», komedja w 4 aktach M. Gorkiego (nowość). Na dochód kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego.
W sobotę: «Letnicy».
W niedzielę: «Eros i Psyche».

Repertuar Teatru Ludowego.

W czwartek (wznowienie) »Pospolite ruszenie« — Benefis J. Węgrzyna.
W sobotę: «Knajpa».
W niedzielę: «Marnotrawca».

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

We środę 5 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Tołłoczko: »Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami, wykład I. (w szkole realnej).
Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

Powiatowa Kasa Oszczędności.

Wydział pow. Kasy Oszczędności w Krakowie odbył wczoraj popołudniu posiedzenie doroczne pod przewodnictwem prezesa, p. Jana Skirlińskiego, wobec sekretarza namiestnictwa, pana Władysława Kowalikowskiego, jako komisarza rządowego. Dyrekcja przedłożyła sprawozdanie za rok 1904, według którego wkładki wraz ze skapitalizowanemi odsetkami wynosiły na 14.331 książeczkach 17,845.320 kor. 99 hal. Przychód kasy wynosił w ciągu roku 21,982.972 k. 34 h., rozchód 21,772.393 kor. 20 hal. — Obrót ogólny 43,755.365 kor. 54 hal.

Pożyczek hipotecznych udzielono w ciągu roku na 722 realności 1,741.376 koron 78 hal. — Ogólny stan pożyczek hipotecznych wynosił 13,037.573 kor. 30 hal. — Pożyczki na skrypta gminne wynosiły ogółem 114 529 koron 19 hal. Zaliczki na papiery wartościowe wynosiły ogółem 8.940 kor. — Weksli zostało w portfelu na 1,780.224 kor. 12 hal. Stan papierów publicznych po kursie giełdowym wynosił 2,886.200 k. 40 h. Fundusz rezerwowy wynosił z końcem roku 821.494 kor. 87 hal.

Ogólny zysk w ciągu roku 1904 wynosił 73 501 kor. 2 hal.

Sprawozdanie imieniem komisji kontrolującej składał p. Józef Jawornicki, który przedstawił wnioski: udzielenia dyrekcji absolutorjum z czynności za rok ubiegły, oraz przyznania datków na cele humanitarne w kwocie 10.000 k. z czystego zysku, co też Wydział uchwalił.

Datki rozdzielono w następujący sposób: Na subwencję dla krak. Tow. oświaty ludowej 300 kor., na zakupno książek na nagrody pilności dla dzieci szkolnych pow. krak. 300 kor., dla ochronki małych dzieci w Łobzowie 400 kor., na Misje katolickie 400 kor., na odnowienie ołtarza w kościele w Raciborowicach 200 kor., na kursa dla kierowników sklepików Kółek rolniczych w Czernichowie 300 kor., dla zakładu p. Żurowskiej 200 kor., na seminarjum mniejsze księcia biskupa krakowskiego 600 kor., dla Tow. bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych 400 kor., na naprawę dróg, celem dostarczenia zarobku ludności pow. krakowskiego dotkniętej klęskami elementarnemi 5.500 kor., dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 300 kor., dla Przytuliska weteranów z 1863/4 roku 300 kor., na zakład ks. Siemaszki 200 kor. i na straże pożarne w pow. krakowskim 500 kor.

Resztę czystego zysku uchwalono przelać do funduszu rezerwowego.

Z Rosji.

Głos ks. Trubeckiego.

Petersburg 4 kwietnia. (Tel. wł.) Książę Trubeckoj, profesor uniwersytetu moskiewskiego,

w piśmie Syn otieczestwa w art... sprawy..., znajduje, że konieczne ... narodowościami mieszkającemi w pań... wiązkiem naszym w chwili obecnej jest... książę, nastawać, ażeby innoplemieńcy, a zw... szcza Polacy, otrzymali jednakowe prawa przedstawicielstwa ze rdzennie rosyjską ludnością. Autor przyznaje, że w zupełności sprawiedliwe są żądania zrównania praw w okręgach administracyjnych z ludnością mieszaną.

Kościół w Rosji.

Petersburg 5 kwietnia. (Tel. wł.) Prasa tutejsza występuje za rozdziałem kościoła i państwa. Ujawnia się silny ruch za przywróceniem patrjarchatu.

Rozruchy w Rosji.

Berlin 5 kwietnia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi, że w gub. Tule popi podburzają chłopów do rozruchów, głosząc, że zachodzi prawdopodobieństwo zaprowadzenia pańszczyzny. Chłopi rabują dobra ziemskie. — Zanosi się na dłuższe zaburzenia.

Morderca w. ks. Sergjusza.

Petersburg 5 kwietnia. (Tel. wł.) W najbliższym czasie odbędzie się proces przeciw mordercy w. ks. Sergjusza. Do Moskwy wysłano specjalną komisję złożoną z przewodniczącego i sześciu wotantów. Oskarżenie wypracował starszy prokurator Szegełotow (?)

Identyczności sprawcy zamachu dotychczas nie stwierdzono. Po Moskwie krąży pogłoska, że pochodzi on z wysokiego rodu.

Paryż 5 kwietnia. (Tel. wł.) Zamieszkujący tutaj Rosjanie, którzy utrzymują stałe stosunki z Moskwą, podają na podstawie nadchodzących stamtąd informacyj, że sprawcą zamachu na w. ks. Sergjusza jest jeden z książąt Oboleńskich. Bliższych szczegółów nie ma, gdyż rodzina Oboleńskich jest bardzo liczna.

Policja stwierdziła do tej pory tylko tyle, że sprawca zamachu liczy lat 35 i że był oficerem kawalerji. Przed sądem będzie on stawał bezimiennie. Sądzą jednak, że nie zapadnie wyrok formalny, lecz że sprawca zamachu zniknie.

Zamachy w Warszawie.

Warszawa 4 kwietnia. — Nieznany człowiek strzelił wczoraj wieczorem na ulicy Cichej do dozorcy rewirowego i lekko go ranił. Sprawca uciekł.

W ulicy Wolskiej dokonano napadu na policjanta miejskiego, który odniósł ciężką ranę od pchnięcia nożem w serce.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego.

Berlin 5 kwietnia. (Tel. wł.). *Berl. Tgbl.* donosi: Dekretem carskim został **uniwersytet warszawski zamknięty, a wszyscy studenci wydaleni.**

Postanowienia dla gubernji zachodnich.

Petersburg 5 kwietnia. (P. a. t.) Komitet ministrów zajmował się na wczorajszem posiedzeniu sprawą rewizji postanowień prawnych, odnoszących się do cudzoziemców i krajowców w poszczególnych obszarach państwa, w myśl punktu 7 rozporządzenia cesarskiego z dnia 25 grudnia z. r., w zastosowaniu do gubernij zachodnich.

Postanowiono: **Znieść ograniczenia utrudniające Polakom nabywanie ziemi** w tych gubernjach, z tem ograniczeniem, że obszar posiadłości nabytych przez Polaków, nie może powodować zmniejszenia się obszaru, należącego do ludności rosyjskiej.

Dalej postanowiono przepisy o przyjmowaniu Polaków do służby państwowej poddać dokładnej interpretacji.

Petersburg 4 kwietnia. Senator Trepow otrzymał ponownie odebraną mu godność koniuszego.

WOJNA.

W Północnej Mandżurji.

Tokio 5 kwietnia. (Reuter). Według doniesienia z głównej kwatery, część sił wojennych, która obsadziła Kai juan, ścigała Rosjan ku północy. Rosjanie zatrzymali się w Ai szen ho, 26 mil angielskich na północny-wschód od Kai juan.

Skoncentrowanie armji rosyjskiej?

Petersburg 5 kwietnia. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* donosi z Gunczulin pod datą 2 b. m.: Armja rosyjska jest skoncentrowaną.

TELEGRAMY.

Tyfus plamisty.

Lwów 4 kwietnia. (Tel. pryw.) W powiecie lwowskim sprawdzono urzędowo w gminie Jaryczów Nowy epidemję tyfusu plamistego.

Z Rady państwa

Wiedeń 1 kwietnia. Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Berger objęcie t. zw. dóbr kościelnych w Austrji w zarząd państwowy, oraz wliczenie duchownych do stanu urzędników państwowych. Pos. Berger domaga się w dalszym ciągu swej interpelacji wyjaśnień od prezydenta ministrów, co do stanu przesilenia węgierskiego.

Po odczytaniu wpływu zabrał głos minister oświaty Hartel i odpowiada na interpelacje.

Przy § 5 zabrał w Izbie posłów głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr Klein i w dłuższym wywodzie omawiał wnioski, postawione do tego paragrafu. Mówca oświadcza się za wnioskiem Peszki. — Szkic do tego wniosku za zgodą obu stron sam kierownik ministerstwa wypracował. Wniosek ten nie zawiera żadnych prawno-karnych wątpliwości.

Po przemowie p. Kulpa i Urbana wybrano mowców jeneralnych Udrzala i Lichta.

Wiedeń 5 kwietnia. Izba poselska uchwaliła ustawę o rejonowaniu buraków w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie ks. Pastor referował ustawę o podwodach. Mówca podniósł, że ustawa ta jest zwłaszcza dla ludności wiejskiej bardzo ważną. Obecne postanowienia o podwodach opierają się na patencie ces. z r. 1847 i na przepisach z roku 1782, a więc pochodzą z czasów, w których były zupełnie inne stosunki. Między innemi obecne przepisy przyznają chłopom śmieszne odszkodowanie po 3 ct. za 1 klm. od jednego konia dostarczonego wojsku. Z tego powodu kraj dotąd musiał włościanom, dostarczającym podwody, dodawać pewne odszkodowanie, które jednakże nie wystarczało. Według przedłożenia odszkodowanie to ze strony kraju będzie prawdopodobnie zbytecznem, gdyż dostarczający podwody mają otrzymywać dostateczną zapłatę, która wynosi więcej jak 4-krotne obecne wynagrodzenie. Nowa ustawa zawiera też inne uznania godne postanowienia, jak odszkodowanie za czas a nie za rzeczywiście odbytą ilość kilometrów, tak, że w interesie ludności leży uchwalenie tej ustawy.

Na tem obrady przerwano.

Prezydent naznacza następne posiedzenie na poniedziałek godz. 3 popołudniu z porządkiem dziennym: 1) Dalsza dyskusja podwodowa. — 2) Taryfa i ustawa cłowa. 3) Uchwała Izby panów o handlu domokrążnym.

Po posiedzeniu ukonstytuowała się komisja dla wniosku Derschatty w sprawie Węgier i wybrała przewodniczącym pos. Derschattę, zaś komisja dla sprawy pos. Walewskiego uchwaliła na wniosek pos. Sylwestra wybrać referenta z poleceniem zdania przed świętami Wielkanocnemi sprawy. Referentem wybrano pos. Ploya.

Z parlamentarnych obozów.

Wiedeń 4 kwietnia. Niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło dzisiaj przedłożyć w Izbie wniosek domagający się zapewnienia wpływu Austrji na rozwiązanie kwestji austro-węgierskiej.

Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne uchwaliło postarać się w komitecie wykonawczym stronnictw niemieckich, aby ustanowiono program kwestji austro-węgierskich, szczególnie w sprawie rozdziału, z uwzględnieniem stosunków majątkowo-prawnych obu połów monarchii i przydzielenia Bośni i Hercogowiny. Stronnictwo uchwaliło dalej domagać się roz poczęcia w Izbie dyskusji nad taryfą cłową.

Samobójstwo profesora.

Wiedeń 4 kwietnia. Prof. filologji Heinzl zastrzelił się dzisiaj w gmachu uniwersyteckim. Jako powód podają chorobę.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 4 kwietnia. Cesarz wraca jutro wieczorem do Wiednia.

Budapeszt 4 kwietnia. *Magyar Hirlap* donosi, że Koloman Szell przyjęty został wczoraj po południu przez cesarza. Audjencja nie sprowadzi zwrotu w przesileniu.

Budapeszt 5 kwietnia. (Tel. wł.). Wyjazd cesarza oznacza, że przesilenie weszło do punktu martwego, który to okres potrwać może kilka tygodni.

Koła kompetentne żywo zajmują się kwestją, czy sejm będzie odroczony, czy rozwiązany?— W stronnictwie liberalnem mówią, że Tisza odradzał monarsze rozwiązania.

Największe oburzenie zwraca się przeciw Lukacsowi. Wczoraj cała prasa zarzucała mu nadużycie prawa budżetowego.

Sejm węgierski.

Budapeszt 4 kwietnia. Na posiedzeniu sejmu przybyli z ministrów hr. Tisza, Lukacs, Nyiri i Plosz. Przyjęto propozycję odbycia następnego posiedzenia jutro o g. 10 przed południem z porządkiem dziennym: oświadczenie prezydenta, odczytanie wlywu. — Posiedzenie skończyło się o godz. 12.

Anglja i Francja.

Paryż 4 kwietnia. Dzienniki donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych poruszyło myśl, aby król Edward, który w czwartek w drodze do Marsylji przejeżdżać będzie przez Paryż, zjechał się koło Paryża z prezydentem Loubetem.

Brest 4 kwietnia. Tutejszy konsul angielski doniósł, że w połowie lipca przybędzie tu eskadra atlantycka, złożona z 8 pancerników i 2 krążowników.

Etat wojskowy Anglji.

Londyn 4 kwietnia. W Izbie gmin przy dyskusji nad etatem wojskowym dep. Churchil liberał, wniósł skreślenie z etatu miljona funtów szt. celem zaprotestowania przeciw wysokości kredytów wojskowych. Mówca wywodził, że „ze względu na wojnę ros. jap. i na umowę franc. ang. niebezpieczeństwo w Indjach zniknęło, i że nie ma potrzeby tak znacznych wydatków wojskowych.

Edynburg 5 kwietnia. (Tel. wł.) Przy uzupełniających wyborach przeszedł tutaj po zaciętej walce kandydat niezawisłości, przeciw kandydatowi liberalnemu. Kossuthowcy odnieśli w tej miejscowości po raz pierwszy zwycięstwo.

Pekin 5 kwietnia. Biskup Favier zmarł w misji Lazarystów.

Ceny targowe

z dnia 4 kwietnia 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·50 do 18·80, pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 18·80, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·70 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·50 do 15·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·70 do 16·50. Groch od 18·50 do 23·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·80 do 10·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Koniczyna od 10·40 do 11·20. Ziemniaki za 100 klgr. od 5·50 do 6·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masło za klgr. 2·80 do 3·20. Masło za garniec od 10·— do 11·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od 20·— do 22·50. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100·— do 136. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80·— do 100·—. Tymotka za 100 klgr. od 40·— do 50·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagòrza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, -- 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa. 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Ska- przez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca, w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SĄCZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

„NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI“

w materyałach wełnianych, jedwabnych do prania

oraz

W KONFEKCYI DZIECIĘCEJ

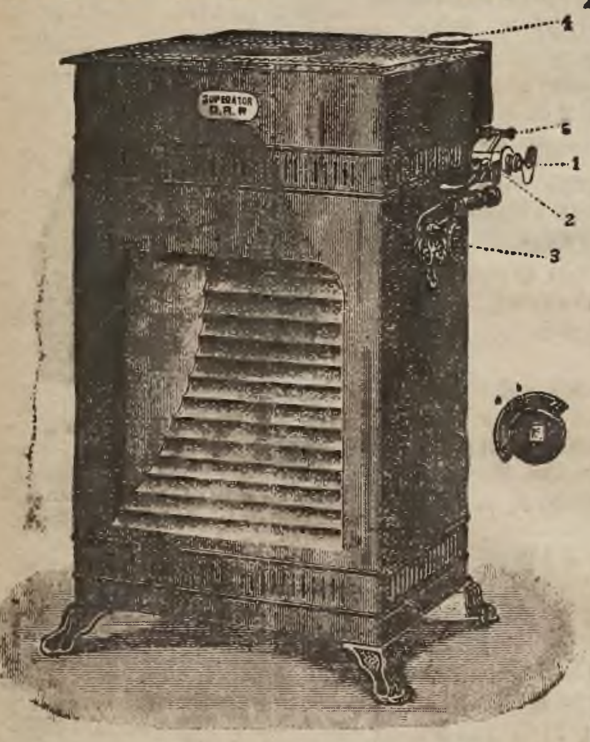
POLECA

JÓZEF MASSAR W KRAKOWIE

przy ul. Floryańskiej l. 15.

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Precz z naftą!



Agencya „Saekular“
Kraków Hotel Saski poleca

Palniki spirytusowe najlepszej konstrukcji, bez knota i azbestu, z siatką „Auerowską“, nadające się do każdej lampy, bez kopcia, bez zapachu, **lampy nigdy się nie czyści**; światło dotąd nie bywałe, zamieniające w zupełności **gaz i elektryczność**, bajecznie tanim kosztem

Maszynki spirytusowe do gotowania, również bez knota, zapachu i kopcia, wypotrzebowanie spirytusu o połowę mniej jak nafty.

Aparaty za pomocą którego każdy może sobie przyrządzić w domu kąpiel parową lub grecką z użyciem za 10 h. spirytusu denaturowanego. **Łaźnia w domu.**

Piece spirytusowe, niezbędne dla jadących do miejsc kąpielowych górskich, jak Zakopane, Krynica itd.

Spirytus stały w kawałku, niezbędny dla podróżujących, zwłaszcza dla Pań do fryzowania włosów.

Spirytus denaturowany, czysty jak woda, 92 tralesów litr 28 ct. 672 3

Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie.

Salon kosmetyczny
Wilmy Baruchowej
w Krakowie, przy ulicy Biskupiej l. 14

poleca:

Wyśmienity PUDER HYGIENICZNY. Najlepsze środki do racyonalnego pielęgnowania WŁOS W i PRZECIW ŁUPIERZOM.

KREMY, WODY TOALETOWE, MYDŁA LECZNICZE PROSZKOWANE sporządzone według przepisów pierwszorzędnych powag lekarskich.

Przyrządy i pasty DO PIELĘGNOWANIA RĄK i PAZNOGCI.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 125

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miej.scu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą 951 1

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych **są niezniszczalne**

Stacje drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę *Poussielgue-Rusand*, nadw. jubilera Ojca św.

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l 6. (Hotel Saski). otrzymała **jedyne zastępstwo tych Stacji na całą Polskę** przesyła na żądanie chętnie jedną Stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

W OKOLICY KRAKOWA

Propinacya

wraz z **interesem masarskim**, oraz **handlem korzennym**, doskonale prosperująca, w ruchliwem miejscu, (załoga wojskowa), jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość: M. Wolak. Propinacja, Kobierzyn. 670 3

EMERYT inteligentny, wdowiec bezdzietny, posiadający realność i gotówki 5000 złr., poszukuje zaraz spólniczki lub spólnika z takąż gotówką do kupna gospodarstwa wiejskiego w najlepszej glebie tuż przy Krakowie. — Zgłoszenia J. Karnot, post. rest. Kraków. 671 3

Robotnik,

który zna trochę pracę przy drzewie, jako to: rznięcie, ciosanie i inne przy domu roboty, **znajdzie stałe zatrudnienie, a w razie, jeżeli ma żonę** (ale bez dzieci) **to i dla niej może być zatrudnienie do domowych posług**, z wiktem, mieszkaniem lub bez tegoż, i stosownem wynagrodzeniem, zresztą podług umowy na miejscu. Wiadomość: **Półwsie Zwierzyniec l. 16 przy Krakowie.** 674 10

Rządowo uprawniona

Fabry a wód miner, sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza (przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej

REIM i Spół.

Kraków, Rynek 37.

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Mięsowicz TKALNIA w KOBCZYNIE

Szukam **dzierżawy**

od 1-go lipca 1905 r. w zachodniej Galicji blisko miasteczka i stacji kolejowej; obszaru od 200—400 morgów dobrej gleby, z dobrymi budynkami gospodarczymi i domem mieszkalnym. — Zgłoszenia: „Dzierżawca“ Dębica, post. rest. 673 3

APARATA

fotograficzne.

Zawsze świeże KLISZE, PAPIERY do kopjowania i chemikalia oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich 479 15

Niemetz i Sp.

w Krakowie, ul. Szewska l. 2, pierwszy dom od Rynku na lewo.

DWOREK

w Czatkowicach, blisko źródeł, ciche, spokojne miejsce, zdrowe powietrze, nadające się dla pp. emerytów, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: Podolecki, poczta **Krzeszowice.** 624 3

Fabryka wyrobów wełnianych
w Kętach,
założona w roku 1867, firmy

F. i E. Zajączek i Lankosz

poleca 638

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione. Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Składy w Krakowie, Linia A-B., 44. we Lwowie, ul. Teatralna l. 3, filia sprzedaży hurtow. i drobiazg.

Poszukuje się
majątku ziemskiego

w Zachodniej Galicji o dobrej glebie, i możliwie przeważnie leśnego. Gotówki jest do dyspozycji około 400.000 K. — Uprasza się zgłaszać oferty z przedstawieniem opisu majątku, z podaniem odległości od najbliższej stacji kolejowej, powierzchni gruntów rolnych, pastwisk, łąk i lasów (jakich i ileletnich) i ilości budynków gospodarczych i mieszkalnych (w jakim stanie i ile ubikacyj), oraz żądanej ceny kupna i ewentualnych ciężarów z ceny kupna strącalnych, — do kancelarji adw. Dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska 3. — Pośrednictwo wykluczone. 666 3

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej



Nasz „Koniak polski“

destylat winny poleca 408

„FABRYKA WÓDEK POLSKICH
Marcelli Dutkiewicz,

Rynek linia A-B. KRAKÓW ul. Floryańska.

Wysyłka pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

SPRZEDAŻ
mebli antycz. i zwykł.

następujących: 1433

Garnitur czarny z bronz. Klęcznik-kantorek z bronzami. Sekretarzyk antycz. inkrust., w stylu Ludw. XVI z bronz. Dywany perskie. Porcelana saska i inna. Szafy inkrust., komody i Sekretarz antyczn., bogato inkrust. z bronz. Stoły i garnit. machon. Szafa machon. lustrzana. Stoliki złocone i machon. z bron. Kanapa palis. bogato inkrust. Biurko palisandrowe rzeźbione i łóżko. Różne antyczne rzeczy machon. Zegary i garderoba.

Leopoldyna Machowska. Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro.

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3087 08

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych, **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16881 Budapeszt V, Nador, utcza 13. Prospekty franco. 509 20

Panienka

młoda, przyjemnej powierzchowności, ze szkołą wydziałową, z dobremi poleceniami, poszukuje umieszczenia w handlu galanteryjnym jako ekspedjentka w mieście lub na prowincji. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla W. W.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.